

Eksperymenty „behawioralne” zanim trafimy na front

9 stycznia 2023

1 września 1983 samolot Koreańskich Linii Lotniczych lecący z Japonii do Korei Południowej (lot 007) z nieznanych przyczyn postanowił skrócić sobie drogę i przelecieć przez terytorium ZSRR.



Trudno mówić o pomyłce, bo pasażerski Boeing wleciał kilkaset kilometrów w radziecką przestrzeń. Piloci nie reagowali też na strzały ostrzegawcze wysłanych w pobliże samolotu KLL myśliwców. Szybka wymiana informacji, wydanie rozkazów i oddanie strzału rakietowego w kierunku samolotu. Najprawdopodobniej w wyniku dekompresji spowodowanych trafieniem piloci stracili przytomność, a samolot runął do morza. Zginęło prawie trzystu pasażerów i członków załogi. Podniósł się wielki wrzask i wyklinanie.

Dopiero po pewnym czasie na chłodno zaczęto analizować całe zajście. Kluczowe pozostawało pytanie: co samolot pasażerski wykonujący rutynowy lot robił kilkaset kilometrów w głębi ZSRR? Od razu wykluczono misję szpiegowską, bo przecież nie da się na pokładzie samolotu pasażerskiego w sposób niedostrzegalny przez nikogo zainstalować specjalistycznego sprzętu. Jednak czy na pewno nie była to misja szpiegowska? Okazało się, że podobne incydenty miały miejsce już wcześniej. O co więc chodziło?

Pojawienie się tak dużego obiektu, jak samolot pasażerski nad wrogim terytorium, stwarza jedyną w swoim rodzaju możliwość obserwacji reakcji wrogiego systemu obrony. W takich „awaryjnych” sytuacjach widać jak na dłoni kto do kogo zadzwoni, po jakim czasie wystartują samoloty, jak szybko

zostaną podjęte decyzje, a przecież nikt nie zestrzeli pasażerskiego samolotu. Te cenne „behawioralne” informacje pozwalają ocenić wydolność systemu obrony. Czy zatem to nie jest szpiegostwo?

Od pewnego czasu empirycznie obserwuję różne sytuacje będące podręcznikowymi przykładami testów wydolnościowych naszego systemu państwowego. A to gdzieś walnie zabłąkana rakietą, a to banda „turystów” próbuje przejść „na skróty”, a to destabilizuje się prace niektórych instytucji przy pomocy różnych sztuczek i sprawdza, jak zadziała system. Kto podejmie interwencję, kto spróbuje naprawić błędy? Bo przecież testy wydolnościowe na przestrzeni przyszłego frontu to rzecz oczywista.

Tylko pytanie: czy wszyscy mamy świadomość tego, co się naprawdę dzieje? Bo jeśli takiej świadomości nie ma, to tragedia jest większa, niż się wydaje.

Autorstwo: [Adam Kalicki](#)

Źródło: ProKapitalizm.pl